

Sygn. akt **V K 124/16**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 listopada 2016 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie V Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSO Marek Dobrasiewicz

Ławnicy: Iwona Szymańczyk, Barbara Zdrojewska

Protokolant: sekr. sąd. Joanna Fudecka,

w obecności prokuratora Wojciecha Misiewicza,

po rozpoznaniu w dniach 28 września, 11 i 25 października 2016 r. sprawy:

- 1) **A. S.**, ur. (...) w W., syna P. i A. z d. C.
- 2) **B. B. (1)**, ur. (...) w L., syna D. i M. z d. H.

oskarżonych o to, że:

I. w dniu 10 grudnia 2015 r. w W. w mieszkaniu przy ul. (...) w W., działając wspólnie i w porozumieniu używając noża, wzięli udział w pobiciu M. J., narażającym go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k., dokonując jednocześnie rozboju na osobie wymienionego, stosując przemoc oraz posługując się nożem, godząc nim w klatkę piersiową pokrzywdzonego i powodując rany klute prawej okolicy lędźwiowej, nadto ranę cięto- tłuczoną okolicy czołowej, ranę klutą szyi, ranę ciętą uda prawego, naruszające czynności narządów ciała oraz powodując rozstrój zdrowia na okres powyżej dni siedmiu, a następnie zabrali w celu przywłaszczenia bluzę marki A. antenę telewizyjną m-ki T., dekodery telewizyjne marki A. (...), lokówkę S., suszarkę do włosów m-ki E., suszarkę do włosów marki D. oraz telefon komórkowy m-ki N. o łącznej wartości nie mniejszej niż 600 złotych na szkodę właścicieli M. J. i K. K. (1)

tj. o czyn z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 159 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

a nadto B. B. (1) o to, że:

II. w dniu 09.12.2015 r. przy ul. (...) w W. działając wspólnie i w porozumieniu z nieustaloną osobą dokonał rozboju na osobie K. S. (1), w ten sposób, że używając przemoc w postaci uderzeń rękoma oraz kopnięcia pokrzywdzonego zabrał w celu przywłaszczenia telefon komórkowy H. (...), plecak sportowy z zawartością portfela z gotówką, kartami bankomatowymi, dokumentami pokrzywdzonego oraz zestawem zastrzyków insulinowych o łącznej wartości mienia przekraczającej 1000 zł

tj. o czyn z art. 280 § 1 k.k.

orzeka

I. B. B. (1) i A. S. w ramach czynu zarzucanego im w pkt. I uznaje za winnych tego, że w dniu 10 grudnia 2015 r. w W., działając wspólnie i w porozumieniu, stosując przemoc oraz używając noża, dokonali rozboju na osobie M. J., przy czym B. B. (1) zadał mu pierwsze ciosy nożem, zaś kolejne ciosy zadała nieustalona osoba, w wyniku czego

M. J. doznał ran kłutych klatki piersiowej po stronie prawej, ran kłutych prawej okolicy lędźwiowej, rany cięto – tłuczonej okolicy czołowej, rany kłutej szyi, rany ciętej uda lewego, które to obrażenia narażały go na nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k., a następnie zabrali w celu przywłaszczenia bluzę marki A., antenę telewizyjną m – ki T., dekodery telewizyjne marki A. (...), lokówkę S., suszarkę do włosów m – ki E., suszarkę do włosów m – ki D. oraz telefon komórkowy m – ki N. o łącznej wartości nie mniejszej niż 450 zł na szkodę M. J. i K. K. (1), tj. czynu z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 159 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w stosunku do B. B. (1), a czynu z art. 280 § 2 k.k. w stosunku do A. S. i za czyn ten B. B. (1) na podstawie art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 159 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. skazuje, zaś na podstawie art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierza mu karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności, a A. S. za czyn ten na podstawie art. 280 § 2 k.k. skazuje i na tej podstawie wymierza mu karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 46 § 1 k.k. zasądza solidarnie od B. B. (1) i A. S. na rzecz M. J. kwotę 15.000 /piętnastu tysięcy/ zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

III. B. B. (1) uznaje za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w pkt. II, przy czym ustala, że ręką zadał on jeden cios, i za czyn ten na podstawie art. 280 § 1 k.k. skazuje go, i na tej podstawie wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności;

IV. na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k. B. B. (1) wymierza jedną karę łączną 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności;

V. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności B. B. (1) od dnia 11 grudnia 2015 r. do dnia 3 listopada 2016 r., a A. S. od dnia 11 grudnia 2015 r. do dnia 12 października 2016 r.

VI. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. dowody rzeczowe wymienione na k 326 pod poz. 1, tj. dwa noże, zwraca K. K. (1);

VII. zwalnia oskarżonych od opłaty, a koszty postępowania przejmują na rachunek Skarbu Państwa;

VIII. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. W. oraz adw. W. P. kwoty po 2.804,40 zł, w tym podatek od towarów i usług, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonym z urzędu.

V K 124/16

UZASADNIENIE

Na podstawie materiału dowodowego ujawnionego na rozprawie sąd ustalił następujący stan faktyczny:

M. J. oraz K. K. (1) zamieszkiwali razem w wynajmowanej kawalerce przy ul. (...). W dniu 10 grudnia 2015 r. K. K. (1) udała się w godzinach porannych, ok. 7:00 do pracy. W tym czasie M. J. pozostał w mieszkaniu sam, od kilku miesięcy bowiem nie pracował, gdyż chorował na depresję. Około godziny 11:00 M. J. zadzwonił do kolegi, K. P. (1), z którym chciał spędzić czas oraz spożywać alkohol. K. P. (1) mieszkał niedaleko, zatem zjawił się w ciągu kilku minut. Wówczas M. J. zaproponował mu napicie się wódki, po którą udał się do pobliskiego sklepu. Następnie obaj spożywali alkohol, oglądali telewizję oraz słuchali muzyki. W tym czasie do K. P. (1) zadzwonił A. S. ps. A.. W trakcie rozmowy K. P. (1) zapytał M. J., czy A. też może do niego przyjść, na co M. J. wyraził zgodę. Po skończonej rozmowie K. P. (1) dodał, że z A. S. przyjdzie osoba o ps. D. Osobą tą okazał się B. B. (1). Gdy weszli, M. J. rozlał pozostałą ilość alkoholu, a oni zaczęli rozmawiać z K.. Rozmawiali o tym, że poprzedniej nocy pokłócili z K., a kiedy on poszedł do domu, napadli na kogoś. Opowiadali, że w nocy, w okolicy ul. (...) wyszli i napadli z nożem na jakiegoś przypadkowego mężczyznę, któremu zabrali wszystkie rzeczy, telefon, prawo jazdy, dowód osobisty. Ponadto dźgali go nożem i byli przekonani, że go zabili. Nóż zaś wyrzucili w pobliskie krzaki. Obaj śmiali się, jak też mówili, że powinni wrócić w tamto miejsce, aby poszukać tego noża. M. J. nie chciał iść z nimi na poszukiwanie noża i zastanawiał się w jaki sposób tego uniknąć. Aby to odwlec zaproponował, że pójdzie po kolejną butelkę wódki. Gdy wrócił z alkoholem zauważył, że B. B. (1), bawił się jego tabletem, a na stole leżał nóż, mały składany scyzoryk, który nie należał do M. J.. A. S. i B. B. (1) zaczęli robić się agresywni. A. S. zaczął chodzić po mieszkaniu i przeglądał szafki. Wziął również nóż, którym zaczął dźgać w blat stołu. M. J. zwrócił im uwagę, żeby zachowywali się ciszej, bo w bloku mieszkają starsi ludzie, a gdy wstawał z łóżka został

popchnięty przez B. B. (1) i upadł na łóżko. Wówczas B. B. (1) zadał M. J. pierwsze ciosy nożem, a ten zamknął oczy i udawał, że nie żyje. Potem zaczęli go kopać, jak też zadawać kolejne ciosy nożem. M. J. wczołgał się pod łóżko, tak że leżał na boku, twarzą do nich. W tym momencie poczuł kolejne ciosy nożem w rękę i szyję, ale nie widział, kto mu je zadał. K. P. (1) krzyczał na nich, aby nic nie robili M. J.. W tym czasie A. S. i B. B. (1) nadal plądrowali mieszkanie. Następnie A. S. i B. B. (1) wyszli z mieszkania, zabierając przy tym przedmioty należące do M. J. i K. K. (1), tj. bluzę marki A., antenę telewizyjną m-ki T., dekodery telewizyjne marki A. (...) (...), lokówkę S., suszarkę do włosów m-ki E., suszarkę do włosów marki D. oraz telefon komórkowy m-ki N. o łącznej wartości nie mniejszej niż 450 złotych. Przed wyjściem podpalili łóżko i firanę oraz odkręcili kurki z gazem. Razem z nimi mieszkanie opuścił K. P. (1), który z tego mieszkania zabrał karty płatnicze należące do M. J. i K. K. (1). M. J. leżał przez pewien czas bez ruchu, po czym poczuł ciepło, a gdy otworzył oczy zobaczył, że tuż przy nim coś się pali. Udało mu się wyczołgać na klatkę schodową oraz zapukać do sąsiada, któremu powiedział o tym, że został napadnięty, a mieszkanie się pali, zaś sąsiad niezwłocznie zawiadomił odpowiednie służby.

W wyniku przedmiotowego zdarzenia u M. J. stwierdzono obrażenia w postaci ran klutych klatki piersiowej po stronie prawej, ran klutych prawej okolicy łędźwiowej, rany cięto – tłuczonej okolicy czołowej, rany klutej szyi, rany ciętej uda lewego, które to obrażenia narażały go na nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 k.k.

W dniu 9 grudnia 2015 r. K. S. (1) był na spotkaniu służbowym na (...) S., z którego wracał w godzinach wieczornych. Kolega odwiózł go na przystanek przy ul. (...), wówczas K. S. (1) napisał swojej żonie wiadomość sms, że znajduje się niedaleko i zmierza do domu, do którego miał stamtąd ok. 200-300 metrów. Następnie przez telefon rozmawiał ze swoim ojcem, któremu powiedział, że nie może rozmawiać, gdyż zauważył, że ktoś idzie w jego stronę i musi się rozłączyć. W tym czasie w jego stronę zmierzał B. B. (1) wraz z nieustaloną osobą. Podeszli do K. S. (1), po czym B. B. (1) uderzył go ręką oraz kopnął, tak że K. S. (1) upadł, a następnie zabrali mu telefon komórkowy oraz plecak, w którym znajdował się portfel z gotówką, kartami bankomatowymi, dokumenty pokrzywdzonego oraz zestaw zastrzyków insulinowych, których łączna wartość przekraczała 1.000 zł. Gdy K. S. (1) upadł, B. B. (1) wraz z nieustaloną osobą niezwłocznie oddalili się.

W tym czasie, S. S. (1) po odebraniu sms-a od męża, czekała na niego wraz z matką w samochodzie zaparkowanym obok ich bloku mieszkalnego. Zaniepokoiła się gdyż K. S. (1) miał bardzo krótką trasę do pokonania, a nadal go nie było, dlatego zadzwoniła do niego. Przy pierwszej próbie połączenia nikt nie odebrał telefonu, zaś po drugiej próbie odebrał mężczyzna, który przywitał się słowami „siema, co tam”. S. S. (1) poznała po głosie, że na pewno nie był to jej mąż. Następnie pod numer telefonu K. S. (1) zadzwoniła ze swojego telefonu matka jego żony. Usłyszała w słuchawce głos mężczyzny, który przedstawił się jako (...) i powiedział „twój chłopak nam tu zasnął”, zaś w tle słychać było głos drugiego mężczyzny, który krzyknął „zobacz, tu są karty kredytowe”, po czym rozmowa została zakończona. Niezwłocznie wykonała kolejny telefon, lecz pomimo tego, że ktoś odebrał, nikt się nie odezwał. K. S. (1) został znaleziony nieprzytomny na chodniku przy ul. (...).

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie: zeznań K. K. (1) /k. 43-44, 955v-956/, K. S. (1) /k. 956-957/, S. S. (1) /k. 957/, M. J. /k. 70-73, 150-151, 153-154, 155-156, 972v-973v/, częściowo na podstawie zeznań i wyjaśnień K. P. (1) /k. 137-140, 588, 973v-974v/, a także na podstawie protokołu oględzin miejsca /k. 7-10/, umowy najmu lokalu /k. 18-20/, protokołu przeszukania /k. 24-25/, protokołu oględzin /k. 26-27/, protokołu zatrzymania rzeczy /k. 31-33/, protokołu oględzin rzeczy /k. 34-35/, kserokopii fotografii /k. 36-37/, protokołu przeszukania /k. 47-49/, protokołu oględzin /k. 51-53/, protokołu oględzin z załącznikami /k. 54-59/, kserokopii dokumentacji medycznej /k. 80-93/, protokoły przeszukania /k. 98-100, 102-104/, protokołu oględzin z załącznikiem /k. 106-110/, protokołów przeszukania /k. 114-115, 118-120/, protokołów oględzin z załącznikiem /k. 122-125, 126-129, 130-133/, karty informacyjnej leczenia szpitalnego /k. 142/, protokołu oględzin z załącznikiem /k. 144-148/, tablic poglądowych /k. 149, 152/, materiału poglądowego /k. 157-158a/, protokołu oględzin z załącznikiem /k. 160-163/, protokołu oględzin z załącznikiem /k. 173-177/, protokołu zatrzymania rzeczy /k. 178-179, 189-190/, płyt /k. 180, 191, 214/, protokołów oględzin z załącznikami /k. 181-188, 192-195, 196/, opinii /k. 199-200, 202-203/, dokumentacji fotograficznej /k. 206-209/, protokołu oględzin rzeczy /k. 282-283/, danych dotyczących telefonu /k. 293/, zestawu zdjęć /k. 294-296/, śladów /k. 303/, informacji o zdarzeniu /k. 312/, karty zdarzenia /k. 313/, protokołu oględzin z załącznikiem /k.

315-319/, protokołów okazania /k. 336-337, 339-340, 342-343/, tablic poglądowych /k. 338, 341, 344/, kserokopii dokumentacji medycznej /k. 352-469, 471/, płyty /k. 473/, pisma Urzędu Miasta /k. 476/, informacji uzyskanych od operatorów telefonów komórkowych /k. 477-481, 483-484, 510-512/, karty zlecenia wyjazdu /k. 486/, opinii z zakresu badań daktyloskopijnych /k. 589-596/, kserokopii dokumentacji medycznej /k. 611-646/, opinii z zakresu badań genetycznych /k. 678-684/, oraz częściowo na podstawie wyjaśnień złożonych przez A. S. /k. 227v-228, 249, 953v/ i B. B. (1) /k. 231v-232, 238, 562, 954/.

A. S. w toku postępowania przygotowawczego przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu, wskazując, iż to on wziął z kuchni noże, a następnie ranił pokrzywdzonego /k. 227v-228, 249/. W złożonych wówczas wyjaśnieniach wskazał, że „usadził” pokrzywdzonego na ziemi, a następnie „robił” mieszkanie, nie wie zatem jaką B. miał rolę. On sam był pod wpływem alkoholu i narkotyków, brał amfetaminę i mefedron. Całe zdarzenie zaczęło się od kłótni, po czym oskarżony ranił pokrzywdzonego i stracił kontrolę. Gdy pokrzywdzony leżał, uderzał go po nogach i klatce piersiowej, raczej przypadkowo. B. też „szabrował” mieszkanie, ale na pewno nie dźgał nożem. Oskarżony przyznał również, że pamięta jak podpalał firankę.

W toku postępowania sądowego przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu i odmówił składania wyjaśnień, podtrzymał jednak wyjaśnienia złożone w toku postępowania przygotowawczego /k. 953v/.

B. B. (1) w toku śledztwa przyznał się do popełnienia zarzucanych czynów /k. 231v-232, 238, 562/. W złożonych wówczas wyjaśnieniach w zakresie czynu I podał, że to on, a nie A. brał nóż i tylko on dźgał. Początkowo chciał uderzyć nożem tylko raz, ale go „poniosło”. A. oraz K. próbowali go odciągać, ale nie dawali rady. Mieszkanie „obskoczył” sam, nie pomagali mu ani A., ani K., bo obaj byli w szoku. On także podpalił w mieszkaniu firankę, którą później zgasił. Odnośnie czynu II podał, że był na Ż. z kimś, ale zrobił to sam. Zapytał chłopaka o papierosa, potem go kopnął, a gdy wypadł mu telefon, chwycił telefon i uciekł. Telefon sprzedał Ukraińcowi /k. 231v-232/.

W toku postępowania przed sądem przyznał się do popełnienia czynu z art. 280 § 2 k.k.(czyn I), zaś do czynu z art. 280 § 1 k.k. (czyn II) przyznał się częściowo oraz podtrzymał wyjaśnienia złożone w toku śledztwa /k. 954/. W złożonych wyjaśnieniach podał, że nie chciał nikogo pobić, ani nic zabrać – zabrał tylko telefon komórkowy. Odnośnie zdarzenia na Ż. (czyn II) wyjaśnił, że minął się na ścieżce z pokrzywdzonym i zapytał, czy ma papierosa. Pokrzywdzony odpowiedział, że nie ma. Wtedy oskarżony się zdenerwował, uderzył go i kopnął. W tym momencie pokrzywdzonemu upadł telefon. Oskarżony zabrał mu telefon i uciekł, ale nie pamiętał, czy jak go uderzał, to chciał zabrać telefon. Na pewno zostawił pokrzywdzonego z plecakiem. Z oskarżonym była też druga osoba, która też uciekła, ale ona nie miała z tym nic wspólnego /k. 954/.

Sąd zważył, co następuje:

Czyn z pkt. I.

Fakt, iż oskarżeni znajdowali się w miejscu popełnienia tego czynu nie budził żadnych wątpliwości i sami oni do tego się przyznali. Zнали oni również szczegóły związane z tym czynem, w tym m.in. fakt, że noże pochodziły z kuchni pokrzywdzonego, znali miejsca na ciele pokrzywdzonego, w które godziły ciosy nożem, czy też taki szczegół, że została podpалona firana. I w zakresie tych okoliczności złożone przez nich wyjaśnienia wydawały się zarówno wiarygodne, jak i prawdziwe.

Odnośnie jednak najbardziej istotnych okoliczności tego czynu, a dotyczących indywidualnego ich zaangażowania w to przestępstwo i roli, jaką każdy z nich odegrał, wyjaśnienia przez nich złożone były już sprzeczne.

Obydwaj oskarżeni nie tylko przyznali się do popełnienia tego czynu, co wręcz brali na swoje barki główny ciężar winy albowiem każdy z nich przyznał się do całości dokonanego czynu i jednocześnie kwestionował, albo umniejszał aktywny udział drugiego z oskarżonych. B. B. (1) wyjaśnił „Noże brałem tylko ja. A. na pewno nie. Tyko ja go dźgałem” /k. 231v/, z kolei A. S. – „Noże były pokrzywdzonego – ja je brałem z kuchni (...). Ja go raniłem (...). Co do B. – na ile to pamiętam - on nic nie robił pokrzywdzonemu, wiem że to ja tylko zrobiłem” /k.227v/.

W tej sytuacji logicznym jest, że złożone przez nich wyjaśnienia nie mogły być jednocześnie w całości prawdziwe, gdyż co najmniej jedno z nich musiało mijać się z prawdą. W sytuacji zaś, gdy obydwaj brali aktywny udział w zdarzeniu i obydwaj zadawali ciosy nożem, to wyjaśnienia żadnego z nich nie zasługiwałyby w całości na przymiot wiarygodnych.

W celu wyjaśnienia tych sprzeczności należało odwołać się do innych dowodów. Pierwszym z tych dowodów, pomijając zeznania złożone przez pokrzywdzonego, były zeznania K. P. (2) – kolegi pokrzywdzonego, jak też obu oskarżonych. Świadek ten w toku pierwszego przesłuchania złożył zeznania, co do zasady zgodne z ustalonym przez sąd stanem faktycznym. Wskazał wprawdzie, iż gdy rozpoczęło się zdarzenie nie było go w pokoju, bo był w łazience, ale słyszał hałas, łomot, a po powrocie zastał B. B. (1) stojącego na środku pokoju, a M. J. leżącego na brzuchu, tyłem do pokoju. W tym czasie A. S. siedział na krześle, nagle wstał i dostał szau, zaczął przeszukiwać szafki i demolować mieszkanie /k. 138/. O tym, że B. miał nóż dowiedział się dopiero po wyjściu z mieszkania, gdy zobaczył jak wyrzucali go za płot /k. 139v/.

Przed sądem K. P. (1) nie potwierdził jednak wcześniejszych zeznań. Stwierdził, że nie może się do nich odnieść, bo składał wówczas zeznania pod wpływem alkoholu i po utracie krwi, a możliwe jest, że w szpitalu podano mu leki, o których nie wie. Pamiętał tylko zaproszenie przez M. J. i wspólne spożywanie alkoholu. Kwestionował również przebieg samego przesłuchania i uznał, że zadawano mu pytania tendencyjne, sugerujące, a także wywierano na niego presję /k. 973v-974v/. Świadek nie podjął jednak później żadnych adekwatnych działań, nie zgłaszał uchybień do protokołu, ani też nie zostało wszczęte żadne postępowanie dyscyplinarne z jego zawiadomienia.

Powody takiego zachowania stają się jasne, gdy uwzględni się, iż postanowieniem z dnia 24 lutego 2016 r., a zatem już po przesłuchaniu go w charakterze świadka w postępowaniu przygotowawczym, został mu postawiony zarzut z art. 278 § 1 i 5 k.k., bezpośrednio powiązany ze zdarzeniem z dnia 10 grudnia 2015 r., a dotyczący przywłaszczenia kart płatniczych M. J. i K. K. (1) z mieszkania przy ul. (...), do którego doszło w momencie, gdy opuszczał je z B. B. (1) i A. S. /k. 587/. Karty te zostały znalezione w toku przeszukania jego mieszkania /k. 52/.

W tej sytuacji zeznania złożone przez K. P. (1) w toku przewodu sądowego nie były szczerze. Jako szczerze i prawdziwe trudno również ocenić zeznania złożone przez niego w toku śledztwa, albowiem jasnym jest, że nie mówił wówczas całej prawdy gdyż przemilczał pewne okoliczności – te, które doprowadziły później do postawienia mu zarzutu – i trudno, w ocenie sądu, spodziewać się po nim, aby złożył szczerze zeznania w pozostałym zakresie, w sytuacji, gdy mogły one obciążyć jego kolegów. Tę okoliczność zresztą sam on potwierdził przed sądem przyznając, że „Nie zdarzyło mi się, abym obciążył któregoś ze swoich kolegów – zawsze do sprawy byłem sam. Obecnie życzę dobrze oskarżonym” /k. 974/. Widać zatem wyraźnie, że w sytuacji, gdy do zdarzenia doszło pomiędzy jego kolegami – świadek opowiada się jednoznacznie po stronie oskarżonych, nie zaś M. J..

Dlatego też, w ustaleniu rzeczywistego przebiegu zdarzeń z dnia 10 grudnia 2015 r. wiodącą rolę odegrały zeznania złożone przez pokrzywdzonego M. J.. Wiarygodność tego świadka nie budziła, zdaniem sądu, wątpliwości na żadnym etapie postępowania. Jego zeznania były szczerze i wskazywał on tylko na elementy, które pamiętał i których był pewien. Ponadto pokrzywdzony przed sądem został przesłuchany w obecności biegłego psychologa, który w oparciu o przeprowadzone badanie psychologiczne sporządził opinię psychologiczną /k. 993-994/. Opinia biegłego w żaden sposób nie podważa złożonych przez niego relacji, jego procesy spostrzegania i zapamiętywania spostrzeżeń funkcjonują prawidłowo. U pokrzywdzonego ujawnia się naturalny proces zapominania wraz z upływem czasu drastycznych szczegółów, co powodowało, że przed sądem mówił o zdarzeniu w sposób mało szczegółowy, a dopiero po zadaniu konkretnych pytań był w stanie wydobyć z pamięci zapamiętane spostrzeżenia. Jego zeznania nie były również zdeformowane przez fantazje, konfabulacje czy treści zasugerowane, a zatem wypowiedzi świadka zarówno z postępowania przygotowawczego, jak i sądowego mogły stanowić wartościowy materiał dowodowy.

Niewątpliwie w dniu 10 grudnia 2015 r. oskarżeni zjawili się w mieszkaniu M. J., w którym pokrzywdzony od pewnego czasu spożywał alkohol z K. P. (1). Oskarżeni tej okoliczności nie kwestionowali, potwierdził ją również pokrzywdzony M. J., który następnie podczas przeprowadzonych czynności okazania bez wątpliwości wskazał wizerunki A. S. /k. 150-151/ i B. B. (1) /k. 153-154/.

Początkowo spożywali alkohol we czterech, jednak w pewnym momencie oskarżeni zaczęli przechwalać się dokonanym dzień wcześniej przestępstwem z użyciem noża, a także mówić, że powinni iść tego noża poszukać. M. J. nie był zainteresowany towarzyszeniem im w poszukiwaniach, dlatego też próbował zmienić temat, w tym proponując dalsze spożywanie alkoholu, po który udał się do sklepu. Gdy wrócił oskarżeni nie uspokoili się, zamiast tego na blacie stołu pojawił się mały rozkładany nóż - scyzoryk /k. 72/, a gdy M. J. zwrócił im uwagę, aby zachowywali się ciszej, A. S. zaczął dźgać nożem w stół, potem przystąpił do plądrowania mieszkania /k. 74/.

Niewykluczone, że w mieszkaniu mogło dojść do jeszcze jakiegoś zdarzenia, które uruchomiło narastającą agresję oskarżonych i albo M. J. z jakiś przyczyn nie chciał o tym mówić, albo też mogło ono mieć miejsce w czasie, gdy poszedł do sklepu po alkohol i o nim nie wiedział. Mogło być również i tak, że po prostu A. S. zauważył wśród rzeczy M. J. telefon komórkowy, który wcześniej należał do niego, a który zastawił w lombardzie, a M. J. go wykupił i to spowodowało jego złość. Wreszcie mogło to być wypadkową spożytego przez nich alkoholu. Nie zmienia to jednak faktu, że do eskalacji agresji ze strony oskarżonych ostatecznie doszło.

Pewne wątpliwości pojawiły się w kwestii tego, kto odpowiada za poszczególne ciosy nożem zadane M. J., które obejmowały ranę kłutą klatki piersiowej, rany kłute prawej okolicy łędźwiowej, cięto – tłuczoną ranę okolicy czołowej, ranę kłutą szyi oraz ranę ciętą uda prawego /k.199-200/. M. J. nie miał wątpliwości, iż pierwsze uderzenia nożem zostały zadane przez B. B. (1) i po zadaniu tych ciosów upadł. Miało to miejsce, gdy zwrócił uwagę oskarżonym, by zachowywali się ciszej i próbował wstać z kanapy. Wówczas B. B. (1) popchnął go i zadał pierwsze uderzenia nożem /k. 72, 154/. Nawet K. P. (1) przyznał, że nad M. J. leżącym na podłodze stał (...) /k. 138/.

Okoliczność, iż to B. B. (1) był osobą, która zadawała pokrzywdzonemu ciosy nożem pośrednio potwierdzają również znalezione na jego butach ślady krwi M. J.. Jak bowiem wynika z opinii z zakresu badań genetycznych (...), sporządzonej w dniu 15 marca 2016 r. przez biegłego z Zakładu Genetyki Sądowej, mgra inż. P. K., na przedniej powierzchni buta prawego widoczna była grupa delikatnych zabrudzeń substancją koloru brązowego (próbka dowodowa nr 3,1), która okazała się mieszaniną krwi ludzkiej, pochodzącą od co najmniej trzech osób, przy czym z pewnością zawierającą DNA B. B. (1) i M. J.. Z kolei próbka zabezpieczona z buta lewego (próbka nr 3,3) okazała się być krwią należącą do M. J. /k. 678-684/.

Kolejne ciosy w rękę i szyję, zostały jednak zadane pokrzywdzonemu, gdy miał zamknięte oczy i jak sam przyznał – nie widział kto je zadawał. /k. 72/. Jedyne wydaje mu się, że te 13 ran zostało mu zadanych przez B. B. (1) i że tylko on zadawał ciosy, ale nie był tego pewien /k. 973/.

Nie można pominąć, iż w sprawie zostały zabezpieczone dwa noże /protokół oględzin k. 8/. Oba zostały wyrzucone w tym samym miejscu w odległości ok. 12 metrów od bloku przy ul. (...). Na obu znaleziono ślady krwi, przy czym na nożu oznaczonym numerem 1, była to krew znajdująca się na rękojeści (próbka nr 1,2) i zawierała mieszaninę pochodzącą od co najmniej trzech osób, w tym z prawdopodobieństwem granicznym z pewnością zawierała DNA B. B. (1) i A. S.. Z kolei na nożu oznaczonym numerem 2 znaleziono ślady krwi zarówno na ostrzu, jak i na rękojeści. Na próbce nr 2,1, pobranej z ostrza ujawniono materiał genetyczny z prawdopodobieństwem granicznym z pewnością pochodzący od M. J., zaś na próbce oznaczonej nr 2,2, pobranej z rękojeści znajdowała się mieszanina pochodząca od czterech osób, przy czym nie można wykluczyć, że zawiera DNA pochodzące od M. J., B. B. (1) oraz A. S. /k. 683/.

Widać zatem wyraźnie, iż obaj oskarżeni mieli kontakt z każdym z noży i pozostawili na rękojeściach swoje DNA. Zarazem nie ma możliwości ustalenia, czy miało to miejsce jeszcze w mieszkaniu, czy też podczas późniejszego wyrzucenia noży. Wprawdzie A. S. przyznał się do zadawania ciosów pokrzywdzonemu, ale jak wspomniano – przyznał się do zadania wszystkich uderzeń, czego w żaden sposób nie można uznać za odpowiadające prawdzie. Z kolei M. J. nie widział, kto zadawał mu kolejne uderzenia. Dlatego też przy braku innych, jednoznacznych dowodów, kategorię przyjęcie, iż to B. B. (1) zadał pokrzywdzonemu wszystkie ciosy nożem, stanowiłoby niedopuszczalne domniemanie na jego niekorzyść. Co prawda oskarżony ten przyznał się do tego, ale wskazywał także i na to, że A. próbował go odciągnąć, oraz na to, że to tylko on „obskoczył” mieszkanie /k 231v/, co nie było prawdą. W tej sytuacji nie można było mieć pewności co do tego, że i na temat ciosów nożem podał on prawdę.

Z drugiej strony brak było również przesłanek pozwalających na przypisanie tego elementu zdarzenia A. S., gdyż na co już wskazano, jego wyjaśnienia, w których przyznał się do zadania wszystkich ciosów nożem, nie były wiarygodne.

W przypadku tego zdarzenia nie udało się ustalić także i tego, które z licznych obrażeń pokrzywdzonego, są tymi „pierwszymi” uderzeniami, zadanyymi przez B. B. (1). M. J. nie pamiętał, w które miejsca te ciosy godziły. Pamiętał jedynie, że późniejsze godziły w rękę i szyję /k. 73/, przy czym wśród doznanych przez niego obrażeń rzeczywiście znajdowała się rana kluta szyi /k. 199-200/.

Nie było również wątpliwości, co do tego, iż oskarżeni opuszczając mieszkanie pokrzywdzonego zabrali ze sobą w celu przywłaszczenia przedmioty należące do M. J. oraz K. K. (1), tj. bluzę marki A. antenę telewizyjną m-ki T., dekodery telewizyjne marki A. (...) (...), lokówkę S., suszarkę do włosów m-ki E., suszarkę do włosów marki D. oraz telefon komórkowy m-ki N., przy czym wartość tych przedmiotów została przez pokrzywdzonych oszacowana na kwotę nie mniejszą niż 450 zł /k. 956/. Przedmioty te zostały odzyskane oraz zwrócone osobom uprawnionym /k. 126-129, 326/.

Czyn z pkt. II.

W zakresie tego czynu sąd dysponował znacznie skromniejszym materiałem dowodowym.

Oskarżony B. B. (1) przyznał się wprawdzie do popełnienia tego czynu, w tym uderzenia oraz kopnięcia pokrzywdzonego K. S. (1), umniejszał jednak swoją winę, wskazując, iż zdarzenie zaszło nieomalże spontanicznie, a on chciał jedynie zabrać telefon. Zarazem odmówił wskazania osoby, która mu wówczas towarzyszyła, jak też zaprzeczył temu, że zabrali również plecak pokrzywdzonego /k. 954/. Wyjaśnienia oskarżonego w niewielkim stopniu przyczyniły się zatem do ustalenia samego stanu faktycznego, choć przyznać należy, że nim jeszcze postawiono mu zarzut popełnienia tego czynu, potwierdził on swój udział w tym przestępstwie i wskazał na pewne szczegóły, jak chociażby marka telefonu komórkowego /k. 231v/, które na tym etapie śledztwa nie były jeszcze znane organom ścigania.

Przebiegu zdarzenia, jak i wyglądu sprawców nie pamiętał pokrzywdzony K. S. (1), który w wyniku tego zdarzenia stracił przytomność na niemal półtora tygodnia /k. 956-957/.

Istotnym świadkiem okazała się natomiast S. S. (1), żona pokrzywdzonego, która była z nim w kontakcie telefonicznym, na krótko przed samym zdarzeniem. Wskazała, że idąc w stronę domu jej mąż rozmawiał przez telefon ze swoim ojcem, ale szybko zakończył rozmowę, mówiąc że ktoś za nim idzie. Co nietypowe, rozmawiała ze sprawcami rozboju, gdy ona, a później jej matka, zadzwoniła na telefon męża, który w tym momencie został już przez nich zabrany. Z tamtej rozmowy pamiętała słowa wypowiedziane nie przez rozmówcę, ale przez jego współnika, który krzyknął „zobacz, tu są karty kredytowe”. Przeczy to twierdzeniom B. B. (1), że pokrzywdzonemu zabrał jedynie telefon i przemawia za tym, że wraz z nieustalonym współsprawcą zabrali też plecak z zawartością, który następnie, w jakimś ustronnym miejscu, przeglądali. K. S. (1) jest cukrzykiem, ma także stały zwyczaj noszenia przy sobie plecaka, w którym znajdują się leki i tam zawsze trzyma portfel. Tego plecaka nie znaleziono przy nim tuż po rozboju, mimo tego, że jego żona specjalnie go szukała ze względu na znajdującą się wewnątrz insulinę. Co więcej, S. S. (1) zeznała, że wobec tego, że mąż nie miał przy sobie plecaka, wraz z matką zastrzegła jego kartę bankomatową jeszcze w czasie gdy leżał w karetce, brak plecaka jest zatem okolicznością, której świadek była pewna.

Bez wątplenia w trakcie zdarzenia pokrzywdzony został też uderzony, do czego przyznał się B. B. (1). Także S. S. (1) już w chwili, gdy jej mąż leżał w karetce widziała, że miał stłuczoną lewą stronę twarzy, a na szyi miał siniaka /k. 957/.

Nie ma zatem wątpliwości, iż B. B. (1), wraz z osobą, której tożsamości nie udało się ustalić, zauważył K. S. (1) wracającego ze spotkania, podszedł do niego, po czym kopnął go i uderzył, a następnie zabrał w celu przywłaszczenia należący do niego telefon komórkowy marki H., jak też plecak z zawartością w postaci portfela z gotówką, kartami bankomatowymi, dokumentami pokrzywdzonego oraz zestawem zastrzyków insulinowych. Wartość tych rzeczy

określona przez pokrzywdzonego na kwotę ponad 1.000 zł /k 956v/ nie była kwestionowana. To, czy wcześniej oskarżony pytał się go o papierosy, nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

W toku śledztwa zaszły wątpliwości co do poczytalności A. S. i B. B. (1) w czasie popełnienia stawianych im zarzutów.

W przypadku B. B. (1) biegli psychiatrzy, po jednorazowym badaniu, nie stwierdzili u niego choroby psychicznej, czy upośledzenia umysłowego. Rozpoznali natomiast nieprawidłowy rozwój osobowości i szkodliwe używanie substancji psychoaktywnych i alkoholu. Jego stan psychiczny w czasie popełnienia czynów nie znosił, ani nie ograniczał jego zdolności do kierowania swoim postępowaniem. Poczytalność badanego nie budziła wątpliwości /k. 647-648/.

W przypadku A. S. jednorazowe badanie psychiatryczne okazało się niewystarczające i zaszła potrzeba przeprowadzenia obserwacji sądowo – psychiatrycznej w Oddziale Psychiatrii Sądowej /k. 574-575/. Po przeprowadzonej obserwacji biegli nie stwierdzili u A. S. objawów choroby psychicznej, ani upośledzenia umysłowego. Rozpoznali za to osobowość nieprawidłową, uzależnienie od alkoholu i cechy uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego. Stan psychiczny nie znosił, ani nie ograniczał jego zdolności rozpoznania znaczenia czynu, ani zdolności pokierowania swoim postępowaniem. W chwili popełniania czynu A. S. znajdował się w stanie nietrzeźwości, ale była to zwykłą nietrzeźwość alkoholowa /k. 742-751/.

Pozostałe dowody ujawnione na rozprawie nie miały większego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i nie były przez strony kwestionowane.

Reasumując, w ocenie sądu okoliczności popełnienia czynów zarzucanych oskarżonym oraz ich wina nie budziły wątpliwości.

W świetle dokonanych ustaleń zasadne było dokonanie zmiany opisu czynu przypisanego oskarżonym w pkt. I. W ramach tego czynu niewątpliwym było, iż oskarżeni wspólnie i w porozumieniu realizowali znamiona rozboju. Ich działania – przemoc w stosunku do pokrzywdzonego oraz przeszukiwanie pomieszczenia i zabór rzeczy – wzajemnie się uzupełniały i doprowadziły do realizacji tego czynu. Nadto A. S. widział, że B. B. (1) używa noża i to akceptował. W realiach niniejszej sprawy użycie noża wobec pokrzywdzonego nie ograniczyło się jednak do samego zademonstrowania tego przedmiotu w celu dokonania zaboru rzeczy z mieszkania, tylko doszło do sytuacji, w której zadano mu szereg ciosów nożem. Te ciosy nożem naruszyły czynności narządów ciała pokrzywdzonego na okres dłuższy niż 7 dni i naraziły go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. oraz art. 157 § 1 k.k. Przy czym pamiętać należy, iż była to łączna ocena wszystkich ciosów, a oskarżonemu B. B. (1) przypisano jedynie zadanie kilku pierwszych, bez dokładnego określenia liczby i umiejscowienia ran, ciosów nożem. W tej sytuacji nie było możliwe zastosowanie w stosunku do niego kwalifikacji prawnej wskazanej w opinii biegłego lekarza sądowego, a właściwa była, w tym zakresie, kwalifikacja z art. 159 k.k. Powyższe okoliczności przemawiały zatem za przyjęciem kwalifikacji z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 159 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. wobec B. B. (1) oraz z art. 280 § 2 k.k. wobec A. S..

W zakresie czynu przypisanego oskarżonemu B. B. (1) w pkt II, sąd przyjął, iż w ramach ciosów zadawanych ręką, był to jeden cios i zmienił w tej części opis czynu, co nie miało wpływu na przyjętą kwalifikację prawną. Ten cios zadany pokrzywdzonemu ręką oraz kopnięcie go stanowiły użycie względem niego przemocy i nie była to przemoc sama w sobie, tylko przemoc użyta w celu okradzenia pokrzywdzonego z telefonu i plecaka wraz z zawartymi w nim przedmiotami.

W toku postępowania nie ustalono, aby oskarżony i nieustalony mężczyzna wcześniej planowali popełnienie tego przestępstwa i do jego popełnienia mogło dojść pod wpływem nagłego ich zamiaru. Czynności podjęte przez sprawców tj. użycie przemocy w stosunku do pokrzywdzonego i niezwłocznie następujący po tym zabór należących do niego rzeczy, jednoznacznie określiły zamiar, z jakim oni działali, a co za tym idzie przyjętą w akcie oskarżenia kwalifikację prawną tego czynu z art. 280 § 1 k.k. również należało uznać za prawidłową.

Za czyn przypisany w pkt I sąd wymierzył oskarżonym B. B. (1) i A. S. kary po 4 (cztery) lata pozbawienia wolności. Za czyn przypisany B. B. (1) w pkt II sąd wymierzył karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności.

Wymierzając oskarżonym kary jednostkowe sąd wziął pod uwagę ustawowe zagrożenia karą przewidziane za poszczególne czyny, których oni się dopuścili, stopień społecznej szkodliwości tych czynów, indywidualne zaangażowanie oskarżonych w poszczególnych przypisanych im czynach oraz ich sytuację rodzinną.

Ponadto sąd miał również na uwadze rozmiar cierpień, doznanych przez pokrzywdzonych, zarówno czynem I, jak i czynem II, a w zakresie czynu I również brutalne zachowanie sprawców, dokonanie przez nich znacznych zniszczeń, a także podpalenie mieszkania.

Kształtując wymiar kary w ramach czynu z pkt. I sąd wziął również pod uwagę osobę pokrzywdzonego, który zaprosił znajomych do swojego mieszkania, chciał miło spędzić czas i z pewnością nie mógł spodziewać się z ich strony ataku, związanego z pobiciem i zadawaniem ciosów nożem.

Okolicznością obciążającą oskarżonych było także i to, że działali oni pod wpływem alkoholu.

Ponadto na niekorzyść A. S. przemawiało także i to, że w chwili popełnienia przypisanego mu czynu był już wielokrotnie karany, w tym za przestępstwa podobne /k 919/. B. B. (1) w tej dacie co prawda jeszcze nie był karany, ale przed wydaniem orzeczenia w tejże sprawie został już skazany /k 921/.

Kształtując w stosunku do oskarżonych kary sąd miał na uwadze także informacje na ich temat wynikające z wywiadów przeprowadzonych przez kuratorów, a w przypadku A. S. nadto opinię o tymczasowo aresztowanym /k 982/.

Na korzyść B. B. (1) i A. S. przemawiał bez wątpienia ich młody wiek, przy czym oskarżony B. B. (1) miał w chwili popełnienia czynów 19 lat, a zatem jest sprawcą młodocianym w rozumieniu art. 115 § 10 k.k. Okoliczność ta nie mogła jednak diametralnie zmienić spojrzenia na to, w jaki sposób w stosunku do oskarżonych powinny zostać ukształtowane, czy to kary cząstkowe, czy też kara łączna wobec B. B. (1).

Za takim stanowiskiem sądu przemawiało to, iż poza faktem przyznania się oskarżonych i złożenia wyjaśnień, w relacjach przez nich podawanych były również elementy nieprawdziwe, które służyły jedynie zaciemnieniu prawdziwego obrazu sytuacji, a relacje przez nich przedstawione nie mogły zostać w całości uznane za szczerze.

Jednoznacznie pozytywne ze strony oskarżonych było natomiast to, że przeprosili oni pokrzywdzonych, choć w przekroju pozostałych okoliczności sprawy, nie mogła to być okoliczność wyjątkowo istotna.

W tej sytuacji kary wymierzone oskarżonym za czyn z pkt I absolutnie nie mogły być łagodne. Z drugiej jednak strony sąd nie widział też konieczności wymierzenia im kar zbliżonych do maksymalnego ustawowego zagrożenia przewidzianego za to, czego się dopuścili. Niewątpliwie rola A. S. w tym przestępstwie nie była dominująca, nie mniej jednak był on już wcześniej karany, a mimo to zdecydował się na popełnienie kolejnego przestępstwa, co świadczyło o tym, że wcześniej orzekane w stosunku do niego kary nie odniosły pożądanego rezultatu. O wiele bardziej niebezpiecznie, z punktu widzenia pokrzywdzonego, zachował się natomiast B. B. (1). On również był w głównej mierze sprawcą cierpień fizycznych doznanych przez pokrzywdzonego. I pomimo tego, że w dacie zdarzenia nie był jeszcze karany i był młodociany, to jednak kara mu wymierzona, winna być taka sama, jak kara wymierzona A. S..

Co prawda w stosunku do sprawcy młodocianego na pierwszym względzie należy mieć na uwadze względy wychowawcze, jednakże względy te nie zawsze muszą przekładać się na łagodną, bardzo łagodną, czy też nadzwyczajnie złagodzoną karę. Względy wychowawcze, to również takie względy, które skłonią sprawcę na przyszłość do zmiany sposobu życia, a pamiętać należy, iż czynu tego oskarżony dopuścił się na drugi dzień, po popełnieniu czynu przypisanego mu w pkt. II. Z tego zaś jednoznacznie wynika, że ówczesny sposób jego życia był wyjątkowo niewłaściwy i wymagał zdecydowanej korekty, takiej, której oskarżony żadną miarą nie zinterpretuje, jako przyzwolenie na przestępcze zachowania.

W zakresie czynu z pkt. II, mając na względzie wszelkie wymienione okoliczności, sąd doszedł do przekonania, iż karą adekwatną dla B. B. (1), będzie kara w wymiarze 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności, a zatem równa dolnej ustawowej przewidzianej za tego rodzaju czyn.

Biorąc pod uwagę powyższe, B. B. (1) sąd wymierzył karę łączną 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności, uznając, że w każe tej winna znaleźć odzwierciedlenie każda z kar częściowych.

Tak ukształtowane kary spełnią, zdaniem sądu, stawiane przed nimi cele wychowawcze, prewencyjne jak i represyjne.

Ponieważ w toku postępowania B. B. (1) i A. S. byli pozbawieni wolności, obowiązkiem sądu, na podstawie art. 63 § 1 k.k., było zaliczenie im stosownych okresów na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 46 § 1 k.k. sąd orzekł solidarnie od B. B. (1) i A. S. na rzecz pokrzywdzonego M. J. kwotę 15.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Zdaniem sądu kwota ta jest uzasadniona cierpieniem jakie odniósł pokrzywdzony, jak też nie może zostać uznana za wygórowaną, gdyż zadośćuczynienie powinno obejmować kwotę realną, która zrekompensuje doznaną krzywdę, nie zaś symboliczną. Ponadto oskarżeni w toku przesłuchania pokrzywdzonego poznali wysokość jego żądania /k 973v/ i do zakończenia postępowania nawet słowem go nie zakwestionowali.

Sąd odstąpił od orzeczenia obowiązku naprawienia szkody na rzecz M. J., gdyż przedmioty zabrane z mieszkania zostały odzyskane i zwrócone osobom uprawnionym.

Orzeczenie o dowodach rzeczowych nastąpiło na podstawie art. 230 § 2 k.p.k.

O kosztach postępowania sąd orzekł na podstawie art. 626 § 1 k.p.k. i art. 624 § 1 k.p.k.